

# Tajemnice gliwickich cmentarzy



**Cmentarze nieodłącznie wiążą się ze smutkiem i śmiercią, lecz warto przyjrzeć im się pod kątem ciekawych wydarzeń z kart historii oraz architektonicznych perełek. A tych w Gliwicach nie brakuje.**

Pierwsza połowa XX wieku na świecie obfitowała w dramatyczne i krwawe wydarzenia. Nie inaczej było w Gliwicach, gdzie w tym czasie pochowano wielu poległych żołnierzy oraz cywilów. Śmierć na cmentarzu to dość makabryczna ironia losu, jednak w niezwykle burzliwym okresie w historii Gliwic, takie zdarzenie miało miejsce. Na początku roku 1920 na Górnym Śląsku przebywały wojska francuskie, włoskie i angielskie, które „ubezpieczały” plebiscyty. W Gliwicach stacjonowało 2600 Francuzów – m.in. 46. Dywizja Strzelców Alpejskich i szwadron saperów. Sympatyzowali z Polakami, w przeciwieństwie do Anglików i Włochów, którzy sprzyjali ludności niemieckiej. To właśnie pro polskie sympatie Francuzów, przyniosły zgubę niektórym żołnierzom.



Michał Pac Pomarański

hrabiego Einsiedela, znajdującego się przy kaplicy cmentarnej. Podczas przenoszenia „łupów” do samochodów, podłączony detonator spowodował wybuch, który zabił dziesięciu żołnierzy (niektóre źródła mówią o piętnastu), a kilkunastu innych ciężko ranił. Rozszarpane ciała znaleźć można było w odległości stu metrów. Jak się okazało, śmiertelną pułapkę zastawili przeciwnicy polityczni Polaków, opowiadający się za opcją niemiecką w plebiscycie w Gliwicach. Chcieli ukarać Francuzów za ich przychylność wobec ludności polskiej. Warto dodać, że w wybuchu zginął również Niemiec, który został zmuszony do wzięcia udziału w akcji.

Ciała żołnierzy pochowano na Cmentarzu Starokozielskim przy ulicy Kozielskiej. Kilka lat później zwłoki zabitych ekshumowano i przetransportowano do Francji. Oryginalnie postawiony pomnik,



**Pomnik upamiętniający dzieci - ofiary pożaru w kinie Capitol**

upamiętniający śmierć Francuzów stacjonujących w Gliwicach, został zniszczony podczas II wojny światowej. W 1966 postawiono nowy, który stoi tam do dziś. Wyrty na nim nazwiska poległych oraz napis: „Żołnierzom Francuskim, Synom Zaprzyjżnionego Narodu, Poległym za Francję, Polskę i Ludzką Godność. Wdzięczni Polacy”.

Inną mniejszością narodową, która doczekała się miejsc pamięci, są Żydzi. Gliwice od stuleci zamieszkiwane były przez ludność żydowską, toteż nie powinien dziwić fakt, że na terenie miasta i jego okolic znajduje się kilka zabytkowych cmentarzy żydowskich.

Pod koniec XIX wieku, przy budowie Cmentarza Lipowego, planowano wydzielenie obszaru do pochówków ludności żydowskiej. Jednak „zapotrzebowanie” było tak duże, że postanowiono utworzyć osobną nekropolię – przy ulicy Poniatowskiego, w bezpośrednim sąsiedztwie Cmentarza Lipowego. Postawiono również okazały dom przedpogrzebowy. Jednak najbardziej reprezentacyjnym zabytkiem cmentarza wydaje się być pomnik upamiętniający „marsz śmierci”.

W styczniu 1945 roku z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu w pieszych kolumnach wyprowadzano więźniów. Kierowano ich do Wodzisławia Śląskiego i Gliwic, skąd mieli zostać przetransportowani na zachód, w głąb Niemiec. Wielu z nich – zmuszonych do marszu w mrozie, wygłodzonych i skrajnie wycieńczonych – nie przetrwało tragicznej wędrówki. Odstających od pochodu dobijali hitlerowcy, którzy z psami eskortowali więźniów.

Tzw. „marsz śmierci” zostawiał za sobą tysiące ciał. W Gliwicach zmarłych w czasie pochodu pochowano m.in. na cmentarzu żydowskim przy ulicy Poniatowskiego.

W miesiąc od zakończenia wojny, w miejscu pochówku postawiono pomnik, na którym wyrtyto napis: „Zginęli Śmiercią Męczeńską, z Rąk Siepaczy Hitlerowskich, ku Wiecznej Hańbie Faszysmu Niemieckiego”. Rok temu monument został poddany renowacji. Z kolei pomnik upamiętniający ofiary obu wojen stoi w pobliżu cmentarza

komunalnego w Żernikach przy ulicy Kurpiowskiej.

Tragiczna śmierć nie musi jednak wiązać się bezpośrednio z wojną. Na Cmentarzu Lipowym można zadumać się nad jednym z najbardziej dramatycznych epizodów w historii Gliwic. W marcu 1919 roku w pożarze kina „Capitol” zginęło 76 dzieci. Budynek kina znajdował się wówczas na obecnym placu Mickiewicza, w miejscu, w którym stoi pomnik. Podczas przedstawienia teatralnego, prawdopodobnie od żarówki, zapaliła się kotara. Ogień szybko ugaszono, ale paniki nie udało się opanować.

**Dzieci, próbując wydostać się z pomieszczenia, tratowały się nawzajem, część z nich zginęła w wyniku zaccadzenia.**

Niestety, tragedii w pewnym stopniu winni byli organizatorzy. Drzwi do sali, na której odbywało się przedstawienie, zostały zamknięte

te na klucz – w momencie wybuchu pożaru dzieci nie miały szans na wydostanie się i uniknięcie śmierci.

Trzy lata później Rada Miejska ufundowała pomnik upamiętniający tę tragedię. Monument znajduje się na Cmentarzu Lipowym, w pobliżu domu pogrzebowego. Warto w tym miejscu wspomnieć, że Paul Ondrusch, projektant dzieła, zażądał za jego wykonanie 20.000 marek. Po otrzymaniu zlecenia, artysta zaproponował znacznie ciekawszy projekt pomnika, na który miasta nie było wówczas stać. Obecnie monument nie prezentuje się zbyt okazale – został nadgryziony przez ząb czasu. Od dołu obrośnięty jest krzakami, a w niektórych miejscach utworzyły się okopnięcia ze zniczy i zacieki z wosku. Być może warto zastanowić się nad jego renowacją?

Przy pisaniu artykułu korzystano z książki: „Gliwice znane i nieznanne III” wyd: Muzeum w Gliwicach 2009 oraz „Gliwickie Cmentarze” autorstwa dra Jacka Schmidta.



**Pomnik upamiętniający żołnierzy francuskich**



**Monument poświęcony ofiarom wojen światowych**

## Zmarł były rektor Politechniki Śląskiej, Wilibald Winkler

**Profesor Wilibald Winkler miał 76 lat. Jego pogrzeb odbędzie się w czwartek w Zabrze.**

Urodził się w 1933 r. w Makoszowach - obecnie dzielnicy Zabrze. Ukończył studia na wydziale elektrycznym Politechniki Śląskiej, od 1966 r. wykładał na politechnice jako specjalista w dziedzinie automatyki elektroenergetycznej. W latach 1990-96 był rektorem politechniki. W latach 1997 do 2000 r. prof. Winkler był wicemini-

strem edukacji narodowej. Prof. Winkler w grudniu 2000 roku został mianowany przez Jerzego Buzka wojewodą śląskim, w miejsce zdymisjonowanego Marka Kempkiego. Wojewodą był zaledwie 10 miesięcy, do października 2001 r.

W jego dorobku jest ponad 130 specjalistycznych publikacji naukowych, w dużej części opublikowanych za granicą. Wykładał m.in. na uniwersytetach w Niemczech. Był współautorem kilku książek, wydanych m.in. w Niemczech i USA oraz podręczników akade-



mickich; znał biegle m.in. angielski i niemiecki. Należał m.in. do Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

N I E R U C H O M O Ś C I . . . . .

dojazd do A4  
zajmuje 3 minuty!

**Pomyśl o Wigilii już dziś...  
Zamieszkać  
w nowym domu!**

**venit** .com.pl  
505 037 336  
32 332 40 51

*Cztery Pory Roku*  
Dzień w dzień